

MILIARDOWY KONTRAKT. EUROPEJSKIE FREGATY DLA US NAVY

Amerykańska marynarka wojenna wybrała europejskie okręty FREMM jako bazę dla swoich przyszłych fregat nowej generacji w ramach programu FFG(X). Jak na razie zakłada się, że powstanie dziesięć takich jednostek za około 5,58 miliarda dolarów. W sumie Amerykanie mogą jednak wprowadzić kilkadziesiąt nowych fregat, realizując program o podobnym rozmachu jak w przypadku niszczycieli typu Arleigh Burke oraz wcześniej w przypadku fregat typu Oliver Hazard Perry.

Informacja przekazana 30 kwietnia 2020 r. o wyborze europejskiej fregaty FREMM (Frégates européennes multi-missions) dla amerykańskiej marynarki wojennej jest w sumie dużym zaskoczeniem. Chodzi bowiem o ogromny kontrakt, który może się nawet zakończyć wprowadzeniem kilkudziesięciu okrętów. I nie ma tu znaczenia, że wszystkie fregaty będą budowane w amerykańskiej stoczni Marinette Marine w Marinette w stanie Wisconsin.

Ważne jest to, że w tak ważnym przetargu nie wygrały projekty silniej związane z amerykańskim przemysłem. Początkowo poza włoskim koncernem stoczniowym Fincantieri w postępowaniu brały również udział cztery inne podmioty: Austal USA, Huntington Ingalls, Lockheed Martin oraz General Dynamics Bath Iron Works. Ostatecznie w przetargu poza fregatą FREMM pozostały dwa projekty: trzykadłubowej odmiany okrętu do działań przybrzeżnych LCS (Austal USA) oraz fregaty F100 (General Dynamics Bath Iron Works współpracująca z hiszpańską stoczną Navantia).

Czytaj też: [Pięć projektów w konkursie na fregatę przyszłości US Navy](#)

Ostatecznie wybrano okręt wielozadaniowy FREMM opracowany i produkowany wspólnie przez włoski koncern stoczniowy Fincantieri oraz francuski koncern Naval Group. Będzie on bazą dla prototypowej fregaty FFG(X), na zaprojektowanie i zbudowanie, której Amerykanie przeznaczyli jak na razie 795,1 miliona dolarów. Cały kontrakt o wartości 5,58 miliarda dolarów przewiduje dodatkowo możliwość zamówienia jeszcze dziewięciu takich jednostek pływających przy założonym koszcie jednostkowym około 800-900 milionów dolarów. Co ważne ta może to być tylko pierwsza partia fregat, ponieważ już się zapowiada wprowadzenie nawet kilkadziesięciu okrętów tej klasy.

Jest to tym bardziej prawdopodobne, że włosko-francuski projekt ma być specjalnie podpasowany pod amerykańskie wyposażenie. Na budowie fregat zarobią więc przede wszystkim Amerykanie, którzy nie tylko będą budowali okręty w swoich stoczniach, ale również będą dostarczali dla nich uzbrojenie i systemy pokładowe. Już wskazuje się, że nowe jednostki pływające amerykańskiej marynarki wojennej będą porównywalne pod względem możliwości z niszczycielami typu Arleigh Burke Flight III.

Czytaj też: [Amerykanie kupią fregaty przyszłości. Są założenia \[ANALIZA\]](#)

Ze względu na mniejszą wyporność będą one miały oczywiście o połowę mniej wyrzutni pionowego startu, jednak zostaną również wyposażone w radar z antenami ścianowymi AN/SPY-6 oraz okrętowy system walki AEGIS. Może to oznaczać, że Amerykanie planują wykorzystać nowe fregaty również w swoim (i być może europejskim) systemie obrony antyrakietowej.

Jak na razie z amerykańskich dokumentów budżetowych wynika, że ostateczny kontrakt na budowę pierwszej jednostki FFG(X) za około 1,28 miliarda dolarów ma zostać podpisany w 2020 roku i zakończyć jej oddaniem w lipcu 2026 roku. Amerykanie nie zamierzają jednak czekać na wyniki programu i chcą zamówić drugą fregatę tego typu już w kwietniu 2021 roku. Budowa tego z kolei okrętu ma już zgodnie z założeniami trwać nie dłużej niż 5,5 roku, a więc zakończyć się około października 2026 roku.

Później zakłada się zamawianie dwóch okrętów rocznie, aż do zbudowania dwudziestu fregat.